

Metryczka

Nazwa szkoły:

Szkoła Podstawowa im. prof. arch. Stanisława Marzyńskiego w Rogotwórsku

Adres:

Rogotwórsk 4, 09-210 Drobin, pow. płoński

E-mail:

sprogotw@poczta.onet.pl

Telefon:

24 260 10 28

Tytuł pracy:

**Stanisław Marzyński (1904 – 1992)
Architekt i patriota.
Patron Szkoły Podstawowej w Rogotwórsku**

Autorzy:

Uczniowie Szkoły Podstawowej im. prof. arch. Stanisława Marzyńskiego w Rogotwórsku:

Kacper Siejka, klasa szósta, tel. 530 303 570

e-mail: kacper.siejka@vp.pl

Zuzanna Tomaszewska, klasa szósta, tel. 572 853 761,

e-mail: zuziatomaszewska67@gmail.com

Julia Wierzbicka, klasa szósta, tel. 663 703 364

e-mail: mon.wierzbicka@o2

Opiekun:

Waldemar Grodkiewicz, tel. 606 669 279

e-mail: wagro56@wp.pl

Wstęp

Zgłaszając pracę do konkursu „Bohaterowie są wśród nas” przedstawiamy sylwetkę jednego z wybitnych polskich architektów, uczestnika Powstania Warszawskiego, człowieka bardzo zasłużonego dla odbudowy Warszawy po zniszczeniach wojennych lat 1939 – 1945. Architekta, który nie tylko projektował odbudowę kościołów, ale również projektował nowe. Głównie w Warszawie i w diecezji płockiej. Naszej diecezji.

Przedstawiamy postać Patrona naszej szkoły, przestawiamy wybrane – naszym zdaniem najbardziej istotne – fragmenty jego życia i jego dokonań.

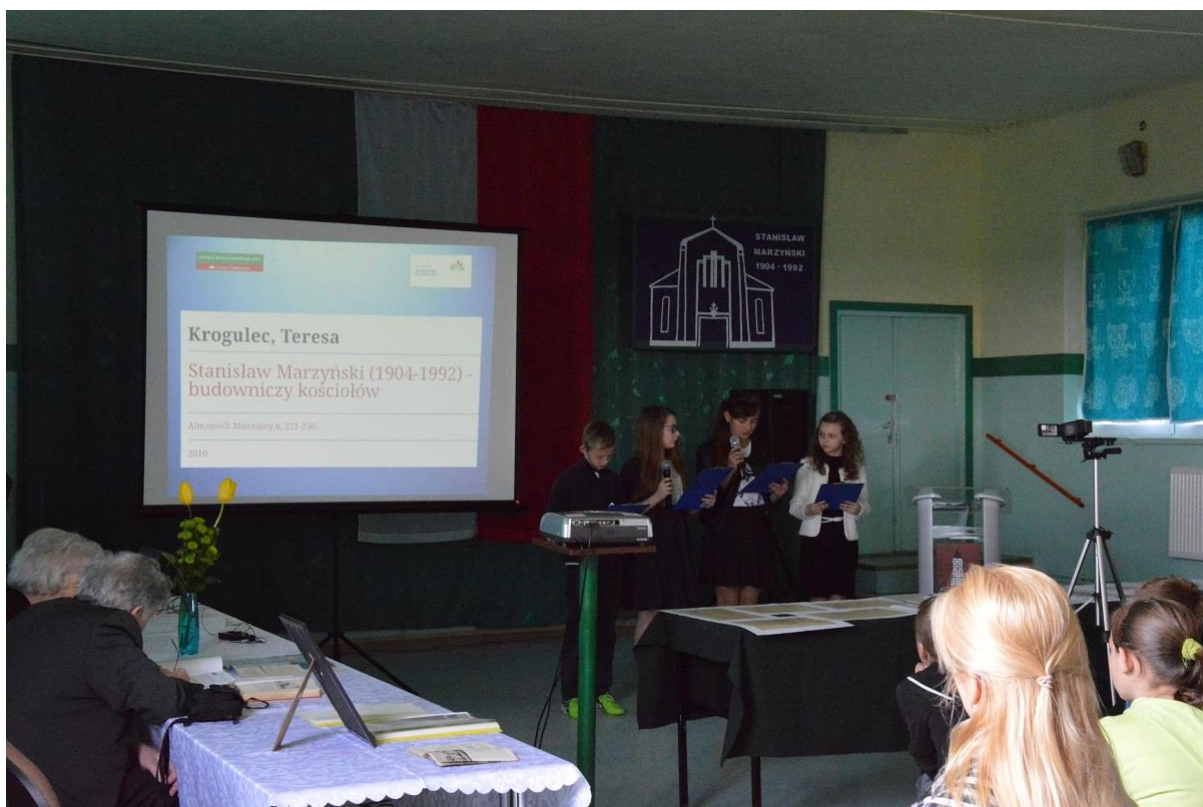
Podjmując w 2015 r. proces nadania Szkole Podstawowej w Rogotwórsku imienia profesora architekta **Stanisława Marzyńskiego**, nasi starsi koledzy – pod kierunkiem dyrektora szkoły, pana Waldemara Grodkiewicza – przeprowadzili szereg badań. Dotarli do dokumentów w archiwum Archidiecezji Warszawskiej i w płockiej delegaturze Urzędu Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Wysłuchali wspomnień córki i zięcia architekta.

Sylwetkę przyszłego Patrona uczniowie szkoły przedstawili na specjalnym spotkaniu informacyjnym dla społeczności szkolnej i mieszkańców naszej miejscowości.

Spotkanie – zorganizowane 22 maja 2015 r. – było jednym z elementów realizacji projektu grantowego „Tu mieszkam, tu zmieniam”, ogłoszonego przez Fundację Banku Zachodniego WBK. Dzięki otrzymanemu wtedy grantowi mogliśmy nie tylko docierać do różnych źródeł informacji o naszym przyszłym Patronie. Uczestniczyliśmy także w wycieczce do Warszawy, wycieczce podczas której odwiedziliśmy miejsca związane z działalnością zawodową Stanisława Marzyńskiego.



Spotkanie informacyjne. Oprócz rodziców i mieszkańców Rogotwórska, uczestniczyli w nim (po lewej stronie, przy stoliku) córka i zięć Patrona, państwo **Monika i Andrzej Buchnerowie**, przewodnicząca Komisji Oświaty Rady Miejskiej w Drobinie pani Agnieszka Olęcka, przewodniczący Rady Miejskiej w Drobinie pan **Marcin Fronczak** i dyrektor szkoły. Fot. *Marta Grodkiewicz*



Uczniowie ówczesnej klasy szóstej przedstawili sylwetkę przyszłego Patrona. Fot. Marta Grodkiewicz



28 maja 2015 r., bazylika archikatedralna w Warszawie. Uczniowie szkoły pod tablicą upamiętniającą wkład Stanisława Marzyńskiego w odbudowę katedry. Fot. Beata Brzezińska



Bazylika archikatedralna w Warszawie. Tablica upamiętniająca wkład Stanisława Marzyńskiego w odbudowę katedry. Fot. Beata Brzezińska



Uczestnicy wycieczki przed kościołem ojców Jezuitów przy ul Karolkowej w Warszawie. To pierwszy kościół samodzielnie zaprojektowany przez młodego architekta w 1932 roku. *Fot. Beata Brzezińska*

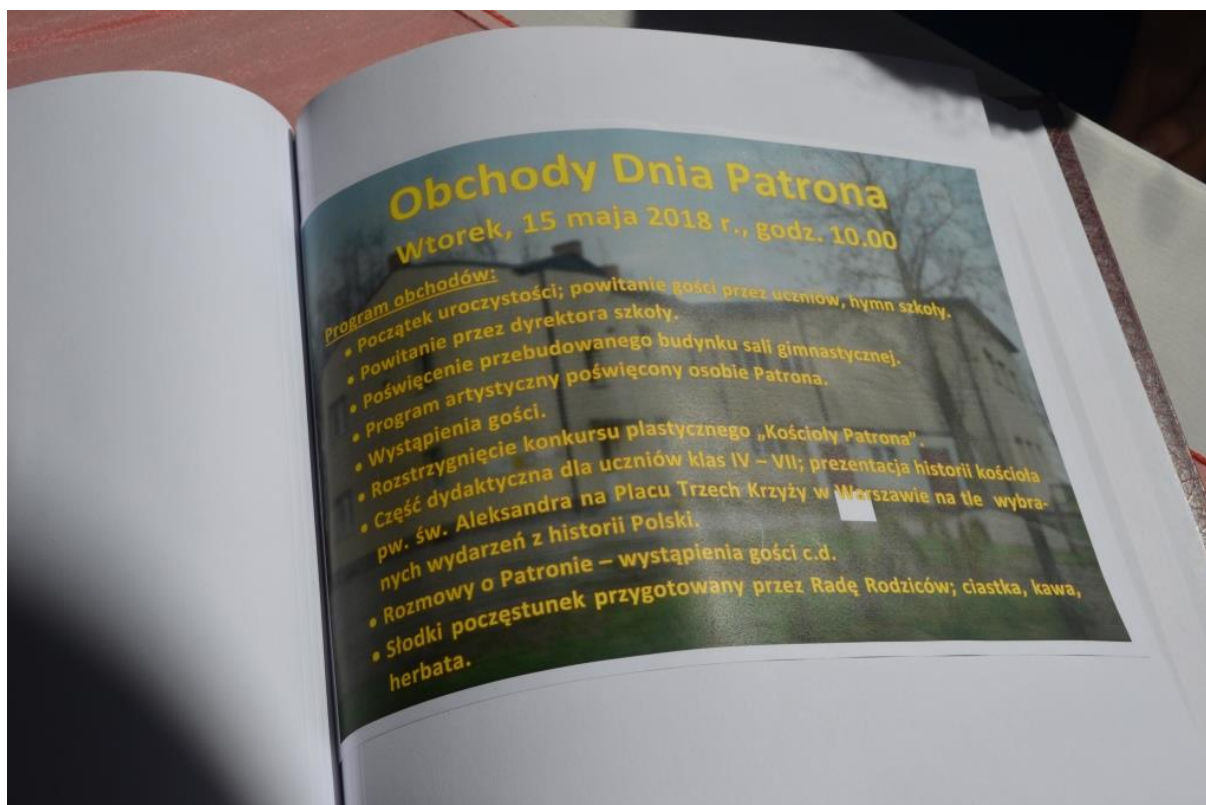
Jednym z efektów realizacji tego projektu była **broszura informacyjna** poświęcona postaci Stanisława Marzyńskiego i adresowana do rodziców uczniów i mieszkańców naszej miejscowości. Nie ukrywamy, że pozyskane wtedy informacje – będące przecież własnością szkoły – wykorzystujemy w tej pracy. Przez kolejne lata udało się nam pozyskać nowe informacje o Patronie szkoły.

W marcu 2016 r. szkołę odwiedził mieszkający w Toronto syn przyszłego Patrona pan **Piotr Marzyński**.



Syn Patrona szkoły, pan **Piotr Marzyński** (pierwszy z prawej) podczas wizyty w szkole w dniu 16 marca 2016 r. Fot. *Joanna Dłużniewska*

Wszystkie pozyskane informacje wykorzystaliśmy podczas obchodów Dnia Patrona 15 maja 2018 r. I te informacje także włączamy do niniejszego konkursowego opracowania. Poniżej prezentujemy kilka zdjęć z ubiegłorocznych obchodów Dnia Patrona.



Program obchodów. Fot. Anna Rokicka



Początek obchodów Dnia Patrona, hymn szkoły. Uroczystość poprowadzili uczniowie klasy siódmej. Fot. Anna Rokicka



Członkowie najbliższej rodziny Patrona, od lewej: wnuk, architekt **Zbigniew Buchner**, zięć i córka Patrona, państwo **Monika i Andrzej Buchnerowie**, również architekci i dyrektor szkoły. Fot. Anna Rokicka



Od lewej: burmistrz Miasta i Gminy Drobin pan **Andrzej Samoraj** i wnuczka Patrona pani **Zuzanna Lipińska**. Fot. Anna Rokicka



Wiele nowych informacji oraz cenne pamiątki z archiwum Wydziału Inżynierii Lądowej Politechniki Warszawskiej przywiózł do szkoły pan prof. dr inż. arch. **Robert Kunkel**, do niedawna wicedziekan Wydz. Arch. Politechniki Warszawskiej. *Fot. Anna Rokicka*

Stanisław Marzyński (1904 – 1992)
Architekt i patriota.
Patron Szkoły Podstawowej w Rogotwórsku



Lata siedemdziesiąte XX wieku. Fotografia z archiwum
rodzinnego państwa Moniki i Andrzeja Buchnerów.

Młodość

O okresie dzieciństwa naszego Patrona wiemy stosunkowo niewiele. Trochę istotnych wiadomości przekazała nam córka, wspomniana w tym opracowaniu wielokrotnie pani Monika Buchner:

„Stanisław Marzyński urodził się 18 maja 1904 roku w Łodzi, jako młodszy syn doktora medycyny **Józefa i Stefanii**, która była zaangażowana wraz z grupą łódzkich lekarzy w szerzeniu higieny i poprawy stanu zdrowia dzieci w robotniczej Łodzi. Patriotyczna i społeczna atmosfera w domu, w której wzrastał Stanisław i jego starszy brat Michał na zawsze uwrażliwiła obu chłopców na problemy społeczne i konieczność walki o wolną Ojczyznę. Patriotyczną świadomość obu braci, pogłębiała także przynależność do ojczystego harcerstwa.”

W tym samym – 1920 roku – toczy się wojna polsko-bolszewicka. Młodziutki – szesnastoletni chłopak – zgłasza się do dziewiątego Pułku Piechoty Legionów, by wziąć udział w wojnie.

W przekazanych szkole wspomnieniach o ojcu, pani Monika Buchner napisała:

„W roku 1920 narastała groźba utracenia ledwo uzyskanej Niepodległości. Na teren Polski parła potężna armia bolszewicka do dowództwem Michała Tuchaczewskiego. Do wojska polskiego przyjmowano ochotników już w wieku 17 lat. Wielu chłopców mimo nieukończonego tego wieku, zgłaszało się na ochotnika. Wśród nich także Stanisław Marzyński zaciągnął się do wojska 20 maja 1920 roku, mimo, że właśnie ukończył tylko 16 lat.

Został przydzielony do 9 pułku piechoty Legionów. Pułk ten brał udział w 1919 i pierwszej połowie 1920 roku w walkach na południu Polski, między innymi wokół Lwowa i ze względu na poniesione straty w zabitych i rannych potrzebował uzupełnień. Wówczas 20 lipca po przeszkoleniu, 16 letni Stanisław Marzyński został żołnierzem tej jednostki. Pułk w połowie sierpnia 1920 roku brał udział w walkach w obronie Łucka, koło Hrubieszowa, Chełma a także Brześcia Litewskiego. W Ojca pamięci utrwalił się jakiś trudny odwrót, jeszcze przed udziałem w Bitwie Warszawskiej. 9 pułk piechoty Legionów jest częścią wojska, którą zgromadził Józef Piłsudski do uderzenia na lewe skrzydło armii Tuchaczewskiego, atakującą Warszawę. Pułk wykonuje natarcie z rejonu Chełma. Są to ciężkie walki, gdyż Rosjanie stawiają silny opór.

Istotną rolę odegrał także 9 pułk w bitwie nad Niemnem, we wrześniu 1920 roku, w której wojska bolszewickie podjęły próbę pokonania Polskiej Armii i odwrócenia sytuacji po klęsce w Bitwie Warszawskiej. Pułk poniósł wówczas duże straty, ale także zadał ciężkie straty nieprzyjacielowi. Wzięto wówczas wielu jeńców, zdobyto znaczne ilości sprzętu. O tym okresie wspominał Ojciec, wymieniając takie miejscowości jak: Krynki i Sejny w rejonie których działał 9 pułk. W Jego pamięci pozostało też wielkie uznanie dla dywizji Wielkopolskiej, świetnie uzbrojonej, i zorganizowanej, z którą współdziałał Jego pułk. Te wspomnienia są dowodem, że całą trudną drogę bojową razem z 9 pułkiem przeszedł także 16 letni wówczas Stanisław. 18 października podpisany zostaje rozejm i kończą się walki. W listopadzie 1920 roku Ojciec wraca do szkoły.”

Jest nią Wyższa Szkoła Realna Męska z Oddziałem Handlowym Zgromadzenia Kupców w Łodzi¹. Jeszcze w tym samym roku Stanisław Marzyński szkołę kończy.

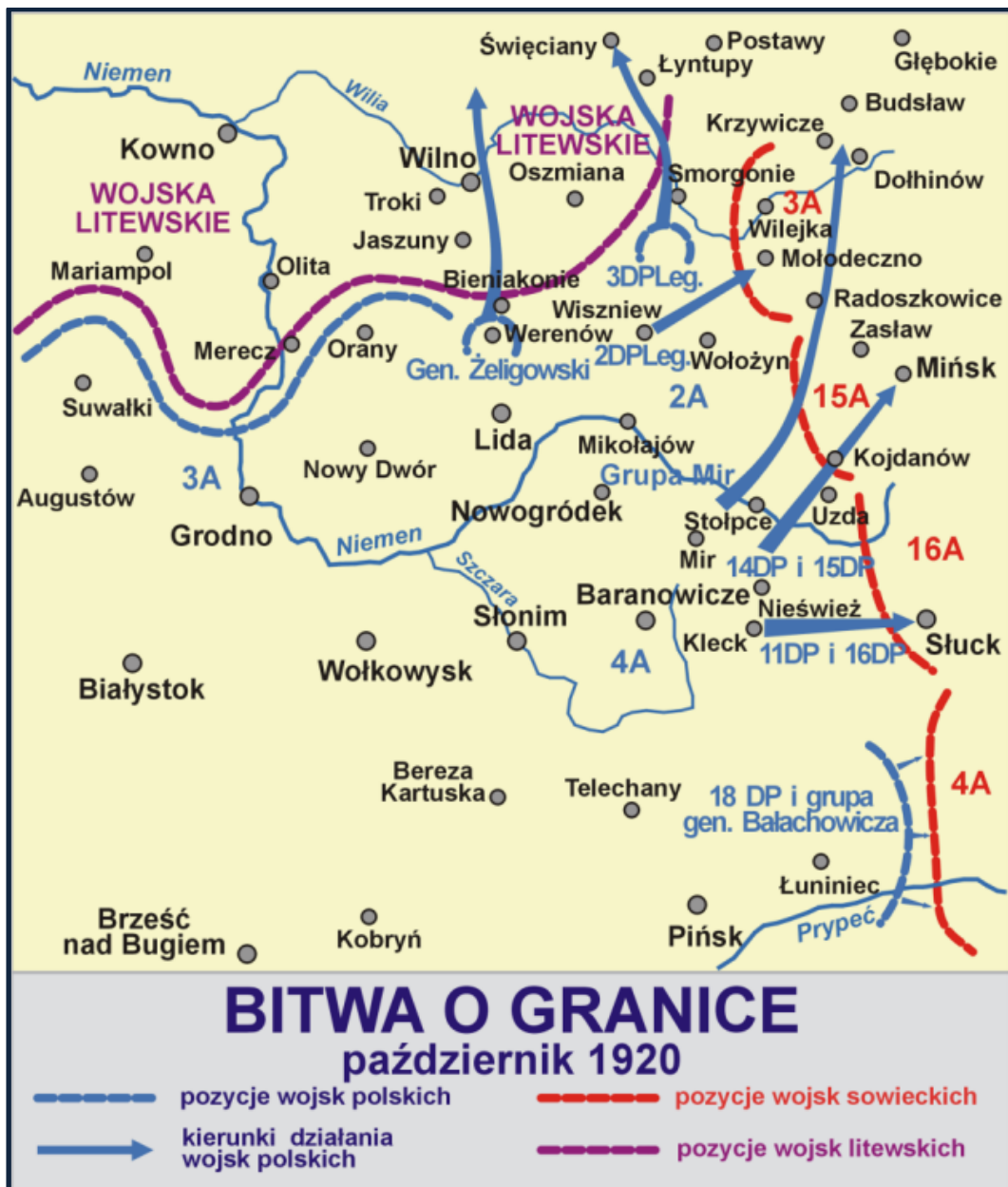


W mundurze wojskowym w 1920 r. Fot. z archiwum rodzinnego państwa Moniki i Andrzeja Buchnerów.

Jako uzupełnienie wiadomości przekazanych szkole przez córkę Patrona zamieszczamy mapę przedstawiającą działania wojenne w okresie poprzedzającym podpisanie rozejmu.

¹ Zgromadzenie Kupców m. Łodzi założyło Szkołę Handlową w 1898 r. W roku szkolnym 1916/1917 władze niemieckie przekształciły 7-klasową Szkołę Handlową w Wyższą Szkołę Realną z Wydziałem Handlowym. W 1927 r. dokonano zmiany nazwy na Gimnazjum Męskie Zgromadzenia Kupców m. Łodzi, a od 1933/1934 r. nazwę szkoły ustalono na Prywatne Gimnazjum Męskie Zgromadzenia Kupców m. Łodzi. W roku szkolnym 1937/1938 powstało przy gimnazjum 2-letnie liceum ogólnokształcące ze specjalizacją matematyczno-fizyczną. W roku 1933/1934 zorganizowano przy gimnazjum 7-klasową szkołę powszechną.

Źródło: <https://szukajwarchiwach.pl/39/259/0/3.19.19#tabZespol>



Na mapie widoczny kierunek działań 3 Dywizji Piechoty Legionów.

Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Wojna_polsko-bolszewicka

Studia i okres międzywojenny

W 1923 roku podjął studia na utworzonym właśnie Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. Zetknął się tam z wybitnymi profesorami, aktywnymi architektami, którzy wywarli duży wpływ na jego późniejsze życie zawodowe. Dla większości czytelników tej pracy ich nazwiska pewnie nie są znane.

A to postacie w polskiej architekturze naprawdę wybitne: Stanisław Noakowski, Oskar Sosnowski, Zygmunt Kamiński, Czesław Przybylski i Lech Niemojewski. Wszyscy oni traktowali architekturę jako pasję i jako służbę społeczną. Reprezentowali różne kierunki i różne szkoły, ponieważ sami kształcili się na różnych uczelniach. Przekazywali wiedzę, doświadczenie, uczyli inspiracji młodych, pośród których był pracowity, czujący znakomicie atmosferę odradzającej się Polski, student Stanisław Marzyński. Podczas studiów odbywał praktykę. Pracował na Zamku Królewskim w Warszawie przy restauracji i inwentaryzacji detali architektonicznych. Pracował pod kierunkiem kolejnych wybitnych architektów: Kazimierza Skórewicza, Bohdana Pniewskiego i Zdzisława Mąceńskiego. W 1930 r. ukończył studia, a już rok wcześniej, w 1929 r. został młodszym asystentem na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej, u architekta Bohdana Pniewskiego prowadzącego zajęcia z rysunku perspektywicznego. Od 1935 r. był starszym asystentem w Katedrze Budownictwa Ogólnego u prof. Wacława Żenczykowskiego na Wydziale Inżynierii Politechniki Warszawskiej. Gruntownie wykształcony i niezwykle pracowity zajął się projektowaniem bardzo różnorodnych dzieł. Wśród nich były: obiekty sakralne, hale fabryczne i targowe, szkoły, sklepy, kawiarnie, schroniska górskie i pomniki. Wiele uwagi poświęcił wnętrzom mieszkalnym i usługowym, projektując do nich meble i inne elementy wyposażenia. Zajmował się także projektowaniem urbanistycznym, m.in. wraz z architektem Zbigniewem Pugetem i architektem Stanisławem Rożańskim opracował projekt konkursowy Placu Piłsudskiego w Warszawie.

Doświadczenie zdobyte w pracy na Zamku Królewskim przydało się przy odbudowie i przywróceniu gotyckiego charakteru wnętrza kościoła w Tarchominie.

Wiele jego prac było reprodukowanych i opisywanych na łamach „Architektury i Budownictwa”, pisma, w którego Komitecie Redakcyjnym zasiadał.



ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO
MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY
WYDAWNICTWO „SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ ARCHITEKTÓW POLSKICH” W WARSZAWIE

Z A R Z Ä D S.W.A.P.: PROF. ALFONS GRAVIER, ARCH. ARCH. TEODOR BUBSE, JAN NAIMAN, JAN KRAUS, ZASTĘPCY: ARCH. ARCH. BOHDAN GUERQUIN, BOLESŁAW TATARKEWICZ.
RADA NADZORCZA S.W.A.P.: PROF. MARIAN LALEWICZ, ARCH. ARCH. TADEUSZ NOWAKOWSKI, ZYGMUNT WÓJCIK, ZASTĘPCY: ARCH. ARCH. WITOLD MATUSZEWSKI, BOGUMIL ROGACZEWSKI.
R E D A K T O R: INŻ. ARCH. JAN POLIŃSKI
KOMITET REDAKCYJNY: DR ARCH. JAN ZACHWATOWICZ (PRZEWODNICZĄCY), PROF. DR LECH NIEMOJEWSKI, PROF. RUDOLF ŚWIERCZYŃSKI, ARCH. ARCH. PIOTR BIEGAŃSKI, ZYGMUNT CZECH, TADEUSZ DZIEGIELEWSKI, JERZY HRYNIEWICZ, STANISŁAW KOLENDO, KAZIMIERZ MARCZEWSKI, STANISŁAW MAREYSKI, STANISŁAW MURCZYŃSKI, JĄNUSZ OSTROWSKI, ANDRZEJ PŁACHCINSKI, ZYGMUNT SKIBNIEWSKI, ZYGMUNT STĘPIŃSKI (SEKRETARZ), ORAZ CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ I ZARZĄDU SPÓŁDZIELNI.
CZŁONKOWIE KORESPONDENCI: ARCH. KAZIMIERZ DZIEWORSKI (KRAKÓW), ARCH. HENRYK JASIEŃSKI (KRAKÓW).
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Wspólna 40, tel. 9-52-87. Konto czekowe P. K. O. 11020

WARUNKI PRENUMERATY.

Prenumerata miesięcowa:			Na prowincji (z przesyłką):			Egzemplarz pojedynczy:		
Kwartalnie	zł 15.—		Kwartalnie	zł 18.—		W Warszawie	zł 5.—	
Półrocznie	„ 30.—		Półrocznie	„ 32.—		Na prowincji	„ 5.50	
Rocznie	„ 60.—		Rocznie	„ 64.—		Zagranicą	„ 8.—	

Pod nadesłanym adresem Administracja wysyła żądany numer pisma za zaliczeniem pocztowym.

CENY OGŁOSZEŃ.

Przed tekstem:		Za tekstem:		3-za i 4-a strona okładki:	
Cala strona	zł 400.—	Cala strona	zł 350.—	Cala strona	zł 450.—
Półowa strony	„ 210.—	Półowa strony	„ 180.—	Półowa strony	„ 250.—

NOWE INWESTYCJE TURYSTYCZNE W POLSCE

INŻ. ARCH. STANISŁAW MARZYŃSKI

Turystryka stała się w latach ostatnich zagadnieniem społecznym i ekonomicznym o dużym natężeniu i znaczeniu. Zapoczątkowana przez indywidualne podróże jednostek, przybrała obecnie formy ruchu zbiorowego, rokując w najbliższej przyszłości rozwój jeszcze większy jako tzw. „wczesny pracownictwo”, które nadać jej charakter ruchu masowego.

W większym i bardziej bezpośrednim stopniu niż każde inne zjawisko zbiorowe, turystyka pociąga za sobą własne budownictwo i własną architekturę, której kształty i założenia krystalizują się w miarę narastania potrzeb i doświadczenia.

Z inicjatywy Ligi Popierania Turystyki powstało w ciągu dwóch lat ostatnich w różnych punktach Polski, lecz głównie w Zakopanym, szereg inwestycji, których ciężar gatunkowy w ogólnym naszym dorobku architektonicznym jest tak poważny, że należy im się specjalnie omówienie.

Najkapitałniejszą z nich, powstałą już weseśnie, udostępniającą Tatry szerokim rzeszom, głównie dzieciom i młodzieży i otwierającą przed nimi nieznane horyzonty czarów jakie dać może latemnictwo, jest Kolej linowa na Kasprowy Wierch.



SCHRONISKO TURYSTYCZNE NA KUKULU KOŁO WOROCHTY

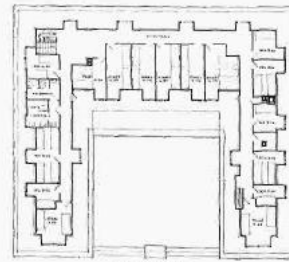
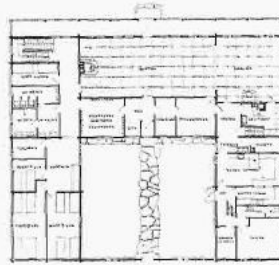
INŻ. ARCH. STANISŁAW MARZYŃSKI

Schronisko Związku Osadników położone jest na wysokości ok. 1200 m, poniżej górnej granicy lasu na północnym stoku Kukulu, najdalej ku Worochcie wysuniętym szczycie Czarnohory. Znajduje się ono na szlaku turystycznym prowadzącym z Worochty przez Kiczere z jednej strony do Ozirnego (stacja kolejki leśnej przy ujściu potoku tej samej nazwy do Prutu, skąd rozchodzą się drogi za Kostraycę, Bysalzac, Maryszewską i w głąb Czarnohory) z drugiej zaś wzdłuż granicy obecnie węgierskiej do Waronienki lub, od trudniej dostępnej strony, w zachodniej części Czarnohory.

Od schroniska do Worochty wykonana została ostatnio okrężna łagodna droga jezdna oraz uporządkowany bezpośredni zjazd narciarski, należący do najlepszych w tej części gór. (Maraz pod górę ok. 2½ godziny, zjazd 40 minut).

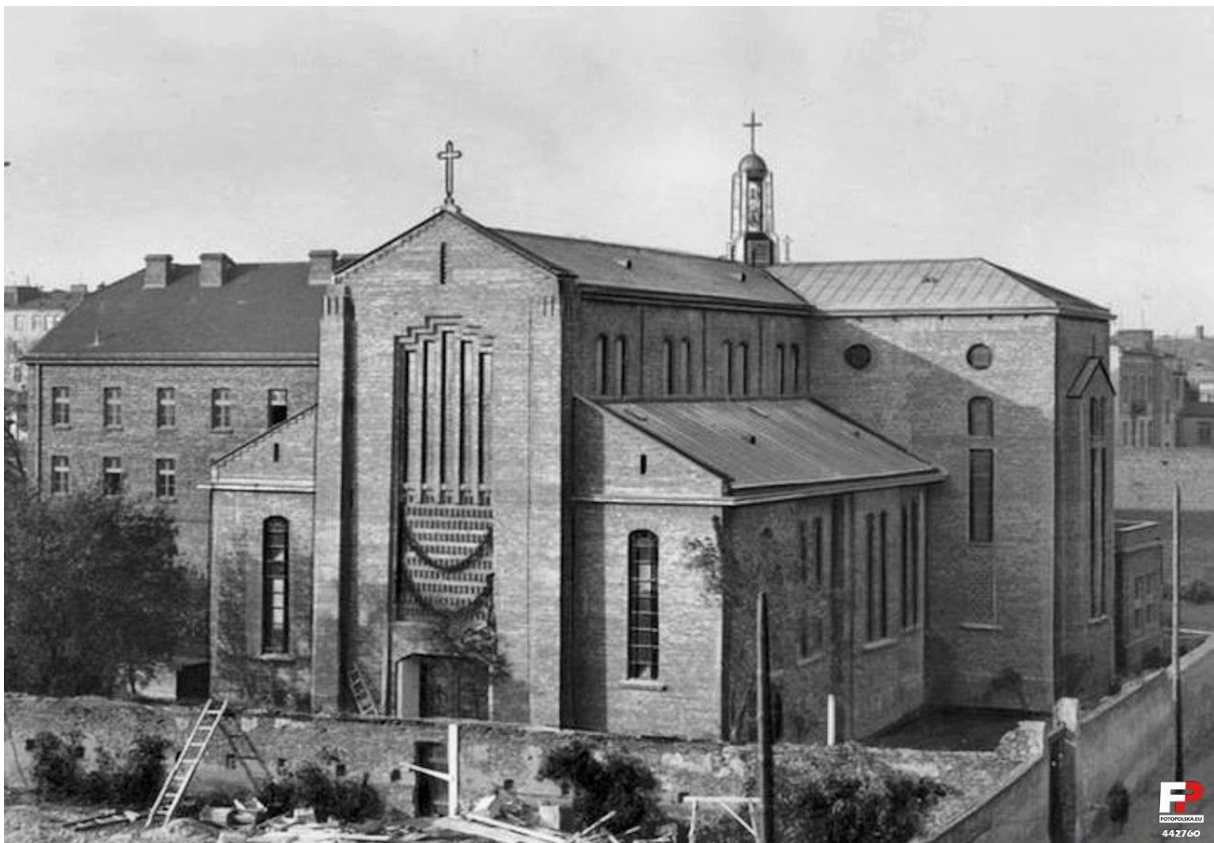
Budynek powstał jako ośrodek sportów zimowych i turystyki letniej dla młodzieży kresowej i może pomieścić do 100 osób w pokojach 2, 4 i 8-osobowych oraz w jednej salce zbiorowej.

Na parterze znajduje się sieni, narciarnia, jadalnia, świetlica, kuchnia:

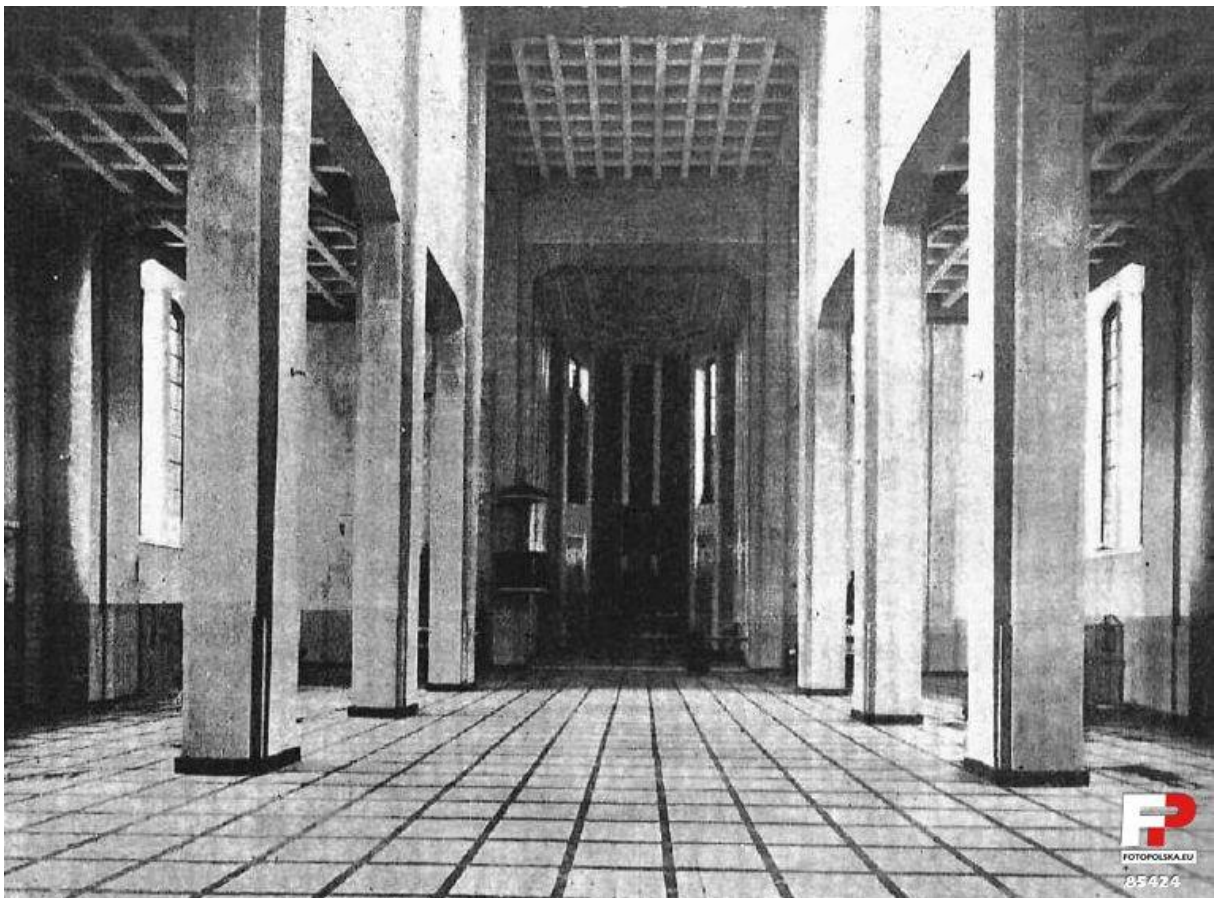


RZUTY I PRZEKRÓJ

Największym dziełem z pierwszego okresu działalności Stanisława Marzyńskiego jest kościół pod wezwaniem świętego Klemensa Dworzaka przy ul. Karolkowej 49 w Warszawie należący do ojców Redemptorystów. Zaprojektowany w duchu konstrukttywizmu wyróżniał się nowoczesną formą, rzadko spotykaną w architekturze sakralnej.



Fot. http://www.butempowawie.pl/wp-content/uploads/2014/01/Fotopolska_4427601.jpg

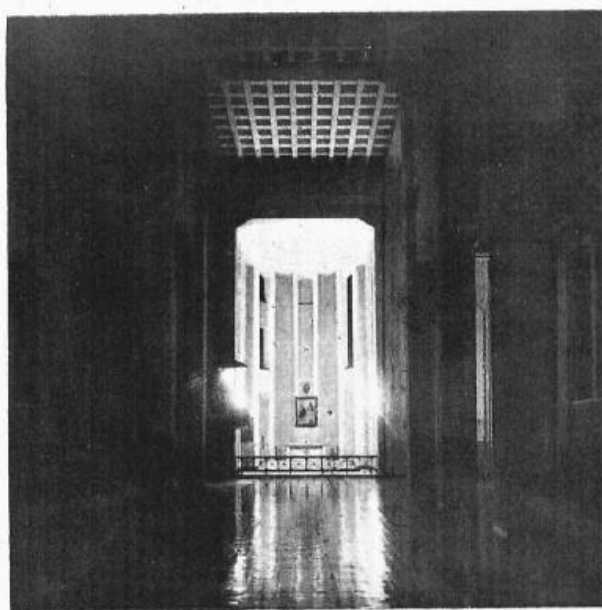


Fot. http://www.butempowawie.pl/wp-content/uploads/2014/01/Fotopolska_85424.jpg

Licencjonowany przewodnik po Warszawie **Rafał Dąbrowiecki** pisze na swojej stronie internetowej **Butem Po Wawie**²:

„Projekt kościoła powierzono młodemu i ambitnemu architektowi Stanisławowi Marzyńskiemu. To była pierwsza w jego karierze poważna realizacja, co nie znaczy że był zupełnym żółtodziobem. Jeszcze na studiach pomagał prof. Kazimierzowi Skórewiczowi w pracach konserwatorskich prowadzonych na Zamku Królewskim. Brał także udział w licznych konkursach architektonicznych. Za projekt pomnika Zjednoczenia Ziemi Polskich, który miał stanąć w Gdyni, dostał nawet I miejsce i wysoką nagrodę pieniężną. Do realizacji projektu nigdy jednak nie doszło. Sława architekta odpowiedzialnego za powojenną odbudowę warszawskich kościołów dopiero miała nadejść.”

Kościół ten opisał, także wybitny architekt, Lech Niemojewski w trzecim numerze „Architektury i Budownictwa” z 1934 r.



Prezbiterjum w oświetleniu wieczornym.

1. Arch. Stanisław Marzyński (Warszawa), Kościół O. O. Redemptorystów w Warszawie.

LECH NIEMOJEWSKI

NOWY KOŚCIÓŁ W WARSZAWIE

Wystarczy porównać szkic perspektywiczny kościoła O. O. Redemptorystów z fotografią, wykonaną po zakończeniu budowy, ażeby natychmiast zorientować się, z jakimi trudnościami musiał waleczyć Marzyński, aby uratować możliwie najwięcej z pierwotnej myśli. Każdy, kto stykał się z budownictwem społecznym, a zwłaszcza kościelnym, ten, kto prowadził budowę dla ciała zbiorowego, zna te wszystkie rozkosze, wie, że to, co było dobre

Ponieważ wszakże, mam zbyt wielką ochotę chwalić tę budowę, więc wolę zacząć od jedynego właściwie zarzutu, ale zato poważnego. Marzyński porwał się na zadanie trudne. Nie dlatego trudne, żeby nie mieściło się w dużym zakresie możliwości tego ambitnego architekta, jeno dlatego, że podjął je w momencie, gdy jeszcze sam nie jest pewien, którydy poprowadzi jego droga. To też w kościele Redemptorystów widzimy fragmenty, traktowane

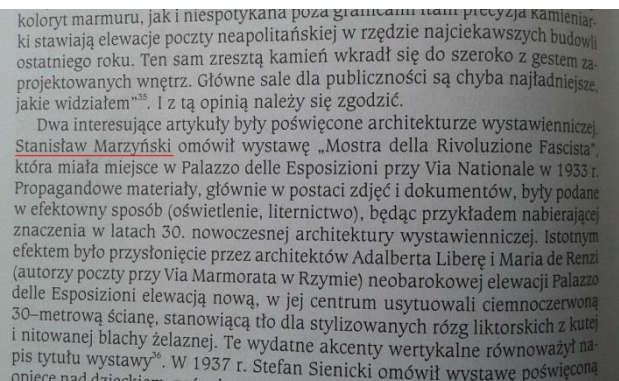
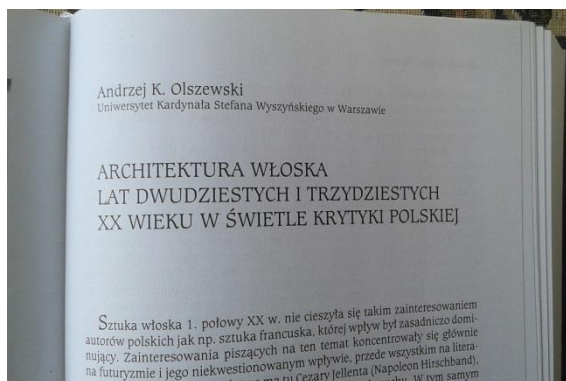
² <http://www.butempowawie.pl/nowoczesna-duchowosc-na-karolkowej/>

Stanisław Marzyński dał się poznać jako zwolennik nowoczesnych konstrukcji, projektując łupinowe przekrycie dachowe istniejącej do dziś hali targowej na Marymoncie.



Hala Marymoncka. Widok z 1950 r. (Źródło: <http://omni-bus.eu/archiwum/displayimage.php?pid=102138>) i współczesny (Źródło: <https://warszawa.fotopolska.eu/607365,foto.html>)

Warto jeszcze wspomnieć, że we współczesnych opracowaniach, ich autorzy odwołują się do przedwojennych publikacji Stanisława Marzyńskiego. W książce „Artyści włoscy w Polsce”³, znajdujemy artykuł profesora Andrzeja Olszewskiego z Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie zatytułowany „Architektura włoska lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku w świetle krytyki polskiej”. I w tym artykule profesor Olszewski cytuje fragment artykułu Stanisława Marzyńskiego w którym omówił wystawę rewolucyjnej sztuki faszystowskiej, jaka miała miejsce we Włoszech w 1933 roku.



Stanisław Marzyński omówił wystawę „Mostra della Rivoluzione Fascista”, która miała miejsce w Palazzo delle Esposizioni przy Villa Nazionale w 1933 r. (...)

³ Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego, Artyści włoscy w Polsce XV – XVIII wiek (praca zbiorowa), Wydawnictwo DiG, Warszawa 2004

Wojna, okupacja, Powstanie Warszawskie

Wybuch II wojny światowej przerwał rozwijającą się karierę zawodową Stanisława Marzyńskiego.

Okres bezpośrednio poprzedzający agresję Niemiec na Polskę i pierwszy okres wojny wspomina córka, pani Monika Buchner.

„Pod koniec sierpnia 1939 roku rodzice wracają samochodem z Włoch. Przy granicy widzą zgrupowane silne oddziały niemieckie. Pod wrażeniem tego co zobaczyli śpieszą powiadomić o tym Ministerstwo Spraw Wojskowych. Pisał o tym we swoich wspomnieniach kolega Ojca, arch. Marian Spychalski⁴.

Wybuch wojny zastaje Rodziców w Warszawie. W pierwszych dniach września pułkownik Roman Umiastowski apeluje do mężczyzn o udanie się w kierunku wschodnim, aby tam ściągnąć się do wojska. Na apel ten pozytywnie odpowiada wielu mieszkańców Warszawy. Większość udaje się w tę podróż pieszo. Rodzice mają samochód i jadą w kierunku południowo-wschodnim i docierają do Równego. Można powiedzieć, że Ojciec miał wyjątkowe szczęście bo znalazł oddział w którym otrzymał umundurowanie i broń. Jest to dla Niego wielka radość, móc włożyć polski mundur, mieć broń, móc walczyć. Nie trwało to jednak długo. 17 września wkraczają Rosjanie, rozbijają żołnierzy i biorą wszystkich do niewoli. Ojciec korzysta z zamieszania i ratuje się ucieczką. Wraca do Warszawy.

W stolicy Rodzice zabezpieczają ścianę domu uszkodzoną przez pocisk artyleryjski. Szukają też możliwości rozpoczęcia pracy konspiracyjnej by móc walczyć z Niemcami. Już 11 listopada 1939 roku jako jedni z pierwszych wstępują do S.Z.P (Służby Zwycięstwu Polski) następnie do Z.W.Z (Związku Walki Zbrojnej) przekształconej w Armię Krajową. Rozpoczyna się trudny i niebezpieczny okres pracy konspiracyjnej. We własnym domu organizują i redagują materiały z nasłuchu radiowego (korzystanie z radia zagrożone było karą śmierci). Są one pisane na maszynie w wielu egzemplarzach przez kalkę na cienutkim papierze. Następnie są one rozprowadzane konspiracyjnie wśród mieszkańców Warszawy. W roku 1941 Ojciec jest zagrożony aresztowaniem przez Gestapo. Na szczęście został w porę ostrzeżony przez sąsiadów. Od tego momentu opuszcza już na zawsze wraz z rodziną swój własny dom. Musi często zmieniać mieszkania i działać z fałszywą kennkartą na nazwisko Naszyński.”

Równocześnie w konspiracji kontynuuje nauczanie dla zaawansowanych studentów. Nie rezygnuje także z prac jako architekt. Jednym z projektów które wykonał na początku okupacji był projekt odbudowy i rozbudowy kościoła O.O. Pallotynów na ulicy Skaryszewskiej.

Po opuszczeniu swojego domu dalej działa w podziemiu. Działając wspólnie z moją Mamą prowadzi kolportaż prasy konspiracyjnej. Rodzice współpracowali z B.I.P. (Biurem Informacji i Propagandy). Prowadzili nasłuch zagranicznych stacji radiowych dla podziemnych agencji prasowych „Wieści” i „Kraj”. Kompletowali archiwum prasy podziemnej. Wykonywali różne zleczone im zadania, jak przechowywanie broni i amunicji, transport broni i inne na przykład organizowanie możliwości ukrywania się osobom zagrożonym aresztowaniem. Jednym z działań był projekt sztandaru V Rejonu, 6 Obwodu A.K. Praga wykonany przez S. S. Szarytki na ulicy Tamka.”

⁴ Późniejszy marszałek Polski i przewodniczący Rady Państwa.



Sztandar wojenny Obwodu "Praga"

Jeden z nielicznych sztandarów akowskich wykonany w czasie okupacji. Powstał w 1943 r. z inicjatywy członków konspiracyjnej "Organizacji Wojskowej", która weszła w skład Armii Krajowej. Oddany dzięki Komitetowi Fundacji Sztandaru zbierającego składki od żołnierzy V rejonu. Zaprojektował go inż. architekt Stanisław Marzyński ps. "Leon".

Sztandar poświęcony został 19 marca 1943 r. w kościele o.o. Pallotynów Chrystusa Króla Pokoju przy ul. Skaryszewskiej 12 przez ks. rektora Józefa Szykowskiego w asyście ks. Franciszka Borowca ps. Bazyli" pod osłoną oddziału dywersji bojowej AK. Po wojnie trafił do Muzeum Wojska Polskiego.

Wobec trudności w wypożyczeniu oryginału w 1995 r. powstała idea stworzenia repliki sztandaru, która została zrealizowana staraniem b. żołnierzy 6-XXVI Obwodu Praga. Sztandar został poświęcony 23 lipca 1995 r. w tym samym kościele przez ks. proboszcza Edmunda Robka. Przechowywany jest w Muzeum Pamięci Armii Krajowej V Rejonu Praga Obwód 6-XXVI w domu parafialnym o.o. Pallotynów ul. Skaryszewska 12 w Warszawie. Docelowym miejscem sztandaru jest kościół o.o. Pallotynów.

Wizerunek sztandaru i opis:

<http://www.sppw1944.org/index.html?http://www.sppw1944.org/pamiec/sztandary.html>



Fotografia z książki: Henryk Sztandau 6. Obwód Armii Krajowej Praga, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2010

I dalej, w swoich wspomnieniach córka Patrona szkoły pisze:

„Został on [sztandar] uroczystie poświęcony 19 marca 1943 roku w kościele Pallotynów na Pradze przy ulicy Skaryszewskiej przez ks. Józefa Szykowskiego kapelana III Rejonu Grochów. Tę ważną dla podtrzymania woli walki uroczystość zabezpieczała uzbrojona grupa żołnierzy A.K. Sztandar udało się uchronić przed zniszczeniem i jest najpiękniejszym sztandarem powstałym w czasie okupacji, eksponowanym obecnie w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

W roku 1942 Ojciec dostaje przydział do V Rejonu 6 Obwodu A.K. w Warszawie na Pradze wywodzącego się z „Organizacji Wojskowej Unia”. Ojciec przechodzi kurs rusznikarski i walk ulicznych.”

W lipcu 1944 roku trwa wielka ofensywa wojsk radzieckich. Zajmują one między innymi tereny obecnej wschodniej Polski. Wojska I Frontu Białoruskiego pod dowództwem marszałka Konstantego Rokossowskiego 24 lipca wyzwalają Lublin, następnie Brześć i dalej posuwają się na zachód. 29 lipca zdobywają przyczółek na zachodnim brzegu Wisły w rejonie Dębłina, a 1 sierpnia następnym, w rejonie Magnuszewa. Wojska niemieckie wycofują się na zachód. Koncentracja tych wycofujących się wojsk niemieckich następuje właśnie na Pradze. To tu Niemcy planują utworzyć wzmocnioną linię obrony, albo – w przypadku niepowodzenia – wycofywać się dalej korzystając z istniejących mostów. Wiele wskazuje na to, że ofensywa wojsk radzieckich będzie na tyle skuteczna, że Niemcy w ciągu kilku dni zostaną wyparci nie tylko z Pragi, ale również z lewobrzeżnej części Warszawy. W tej sytuacji Sztab Główny Armii Krajowej podejmuje decyzję o rozpoczęciu powstania w dniu 1 sierpnia 1944 r. o godzinie 17.00. Decyzja – za pomocą agentury – trafia do Moskwy. Do sztabu marszałka Rokossowskiego dociera rozkaz „wstrzymać natarcie na Pragę i przejść do czynnej obrony”.

„Na skutek tej politycznej decyzji od godziny 12-jej 1 sierpnia na 40 dni 1 Front Białoruski stanął, a nawet miejscami cofnął się o ok. 20 km. Lotnictwo sowieckie od rana zaniechało lotów bojowych. Sytuację tą natychmiast wykorzystali Niemcy kierując do Warszawy w biały dzień transportem kolejowym istotne posiłki broni pancernej, czołgów i piechoty. Zdarzenia te zmieniły zasadniczo układ sił na terenie całej Warszawy, w szczególności na Pradze, gdzie popołudniu docierać zaczęły luzowane z zamartej linii frontu oddziały niemieckie. Na odwołanie akcji powstańczej nie było sposobu. I tak niedostatecznie uzbrojeni powstańcy musieli zmierzyć się w walce z doskonale wyszkolonymi, liczniejszymi niż się spodziewano, dobrze uzbrojonymi jednostkami niemieckimi i zaskakującą ilością czołgów.”⁵

Warunki, w jakich przyszło walczyć stały się tak trudne, że zaczęto rozważać decyzję o zaniechaniu rozpoczęcia walk, których wynik zdawał się przesądzony od samego początku.

„Jednak mimo nawet najgorszych warunków postanowiono walczyć także na Pradze. (...) Do godziny „W” zgłosiło się w jednostkach obwodu około 3 500 żołnierzy na prawie 9 000 zarejestrowanych, czyli poniżej 40%, i to z bardzo słabym uzbrojeniem. Wiele jednostek nie zdołało w ogóle osiągnąć gotowości bojowej z powodu braku ludzi i broni. (...) Całkowicie załamały się natarcia na mosty wiślane. Kompania saperów obwodu, która miała zadanie wysadzenia wiaduktów linii średnicowej, nie otrzymała materiału wybuchowego i nie wykonała zadania. Natarcie na Most Kierbedzia załamało się w rejonie kościoła św. Floriana w silnym ogniu niemieckim z mostu i z Ogrodu Praskiego. Natarcie przez Park Paderewskiego na Most Poniatowskiego utknęło w parku na stanowiskach niemieckich baterii i piechoty. Powstańcy zostali rozproszeni, częściowo schwytani i wymordowani, częściowo wycofali się kanałami

⁵ <https://www.twoja-praga.pl/praga/historia/3296.html>

pod osłoną nocy do rzeźni miejskiej przy ul. Marcinkowskiego. Załamało się także krwawo natarcie plutonu powstańców prowadzone z Saskiej Kępy wprost na most.”⁶

W takiej sytuacji – jako jeden z powstańców – znalazł się Stanisław Marzyński. Oddajmy ponownie głos jego córce.

„Na dzień przed wybuchem Powstania udaje się do punktu zbiórki w Rzeźni na Pradze. Sytuacja A.K. po prawej stronie Wisły jest znacznie trudniejsza niż po lewej stronie Wisły. Mimo, że oddziały są liczne mają słabe wyposażone w broń. W kilkuset osobowych jednostkach broń posiada 10% do 15 % stanu. Zadaniem jednostek działających w rejonie ulic Jagiellońskiej i Sierakowskiego i placu Weteranów było opanowanie Rzeźni i przyległych terenów. Niemcy mieli tu zgromadzone znaczne siły ze względu na ochronę mostu Poniatowskiego. Ojciec działa przy zorganizowaniu obrony Rzeźni. W toczących się walkach giną i są ranni żołnierze A.K. lecz także żołnierze niemieccy. Na innych obszarach walk też trudno jest uzyskać sukces. Wróg wprowadza do walki czołgi i artylerię, ma wielką przewagę. Dowództwo A.K. decyduje 2 września o zaprzestaniu walk. Rozkaz ten dociera do Rzeźni popołudniu. Jest on bardzo negatywnie przyjęty przez żołnierzy, podają nawet słowa o zdradzie. Poszczególni dowódcy z trudem opanowują rozgoryczenie. Jest jeszcze potrzeba przekazania tego rozkazu innym oddziałom. Koniecznością jest przedarcie się przez teren opanowany przez wroga. Ojciec podejmuje się tego trudnego zadania dotarcia z rozkazem do oddziału „Pawelskiego” znajdującego się przy ulicy Kępnej 6/8.

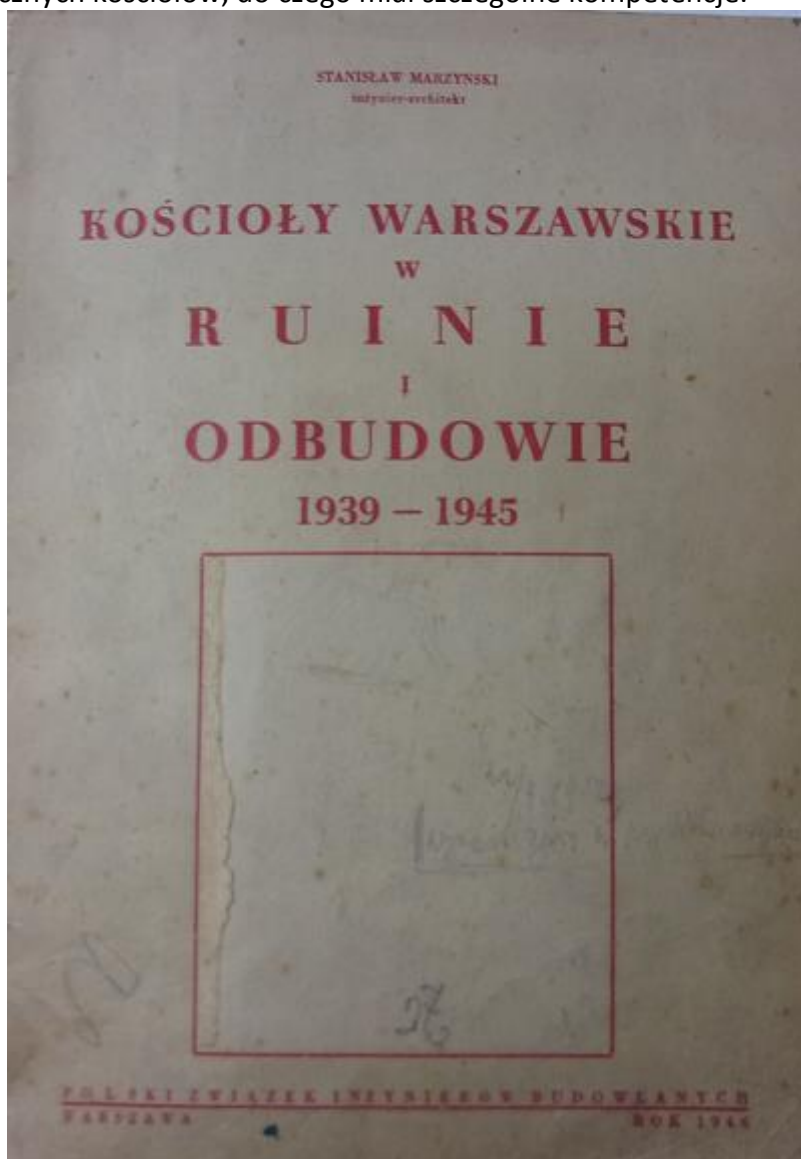
Po 2 sierpnia Ojciec udaje się do plebani przy kościele p.w. Św. Wincentego Pallottiego na ulicy Skaryszewskiej gdzie pomaga Mu ukrywać się rektor ks. Józef Szykowski, te sam, który rok wcześniej poświęcił sztandar. Dzięki jego pomocy udało się uniknąć różnych niebezpieczeństw w tym wywózki na roboty. Ojciec 15 sierpnia 1944 roku rozkazem dowództwa A.K. zostaje awansowany za zasługi czasów okupacji na podporucznika. Wiadomość o tym dotarła do Niego dopiero znacznie później.

W połowie września Pragę zajmuje Armia Radziecka i polskie jednostki pod dowództwem generała Zygmunta Berlinga. Panuje wówczas radość, że znów są polskie mundury, a żołnierze Berlinga idą na pomoc Warszawie. Ojciec jak wielu akowców 19. 09. 1944 roku zgłasza się do Wojska Polskiego. Planuje współpracę przy odbudowie stolicy z mianowanym Prezydentem Warszawy pułkownikiem Marianem Spychalskim. Plany te nie mogą być zrealizowane ponieważ Ojciec 27 września 1944 zostaje ranny podczas ostrzału Pragi przez artylerię niemiecką. Jest leczony w szpitalu na ulicy Brzeskiej, a później w dniach od 4. X. do 13. X w Ruchomym Szpitalu Polowym nr2 w Michalinie. Już jako żołnierz Wojska Polskiego zostaje przeniesiony do Lublina. Przez pewien czas jest zakwaterowany na terenie Majdanka. Ostatecznie dostaje przydział do Oficerskiej Szkoły Lotniczej Wojska Polskiego znajdującej się w Zamościu. Prowadzi tam zajęcia z topografii. Następuje szybkie rozczarowanie zaistniałą sytuacją. Szkoła jest z nazwy Wojska Polskiego ale wszystkie dokumenty są pisane w języku rosyjskim, mimo, że na stemplach jest polski orzeł. Kadra dowódczą są w większości Rosjanie. Ojciec jako architekt jest potrzebny w Warszawie, O Jego zwolnieniu z wojska energicznie zabiega Mama korzystając z pomocy M. Spychalskiego. Po kilku miesiącach pobytu w Zamościu, Ojciec wyjeżdża do Warszawy, by rozpocząć pracę w Biurze Odbudowy Stolicy.”

⁶ Jerzy Kirchmayer „Powstanie Warszawskie”, Książka i Wiedza, Warszawa 1984, str. 222 – 224.

Po wojnie, odbudowa Warszawy

Po zakończeniu wojny, odpowiadając na apel nowych władz skierowany do architektów, zgłosił się do pracy przy odbudowie miasta. Zajmował się przede wszystkim inwentaryzacją zniszczeń stołecznych kościołów, do czego miał szczególne kompetencje.



Wydane przez Polski Związek Inżynierów Budowlanych
w 1946 podsumowanie prac inwentaryzacyjnych.

Poniżej cytujemy fragmenty tego opracowania.

Pierwszy ze wstępu:

„Warszawskie kościoły na skutek ostatniej wojny, okupacji i powstania zostały katastrofalnie zrujnowane. Dokonali tego Niemcy, którzy, chcąc zburzyć stolicę Polski, rozumieli, że muszą zniszczyć jej zabytki kulturalne, przede wszystkim więc kościoły, będące od wieków ośrodkami życia narodowego i najlepszymi pomnikami polskiej architektury i sztuki.

Jakich do tego celu użyli perfidnych sposobów i z jaką systematycznością je w czyn wprowadzili – na to mamy dosyć dowodów, żeby nie było żadnych wątpliwości, co do zbrodniczych intencji ich działania.”

Dalej kilka gorzkich refleksji o zniszczeniach wojennych:

„Bombardowanie Warszawy we wrześniu 1939 roku było pierwszym okresem niszcycielskiej akcji niemieckiej.

Świątynie, uważane dotychczas za obiekty, będące pod ochroną prawa międzynarodowego, zostają zaatakowane tak samo, jak inne świeckie, nic wspólnego z wojną nie mające gmachy: Zamek Królewski, szpital św. Ducha lub laboratoria Politechniki.

Krzyże nie chronią od obstrzału. Niemcy działają świadomie. (...)

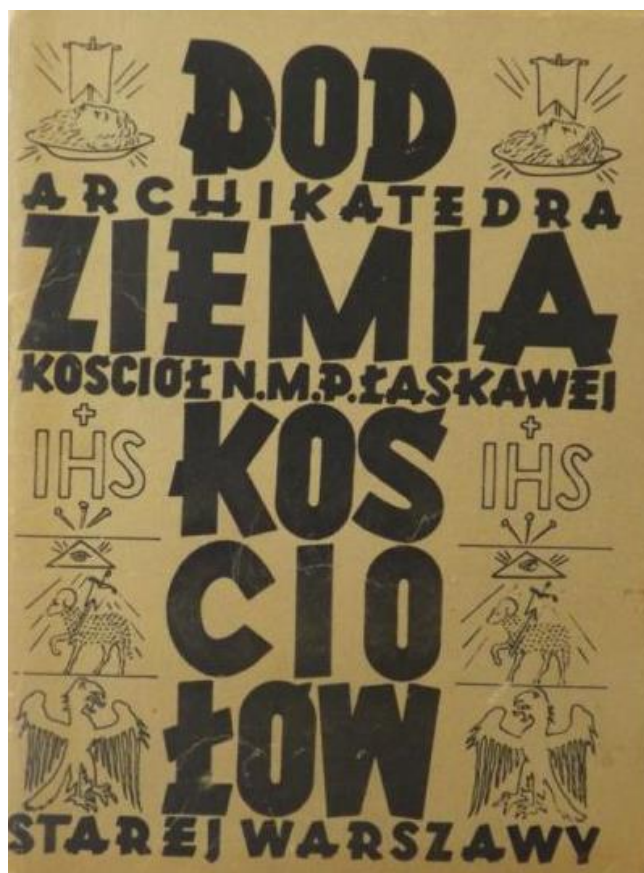
Straty w roku 1939, choć bardzo ciężkie, nie były jednak niepowetowane. Dały one Warszawie pogładową lekcję bezwzględności metod niemieckich – kościoły przestają być nietykalne.”

I kolejny, napisany w marcu 1946 r., przed aresztowaniem:

„Obecnie, po kilku miesiącach odbudowy, jeszcze za wcześnie na wyciągnięcie zdecydowanych wniosków o jej przebiegu i rezultatach technicznych, ekonomicznych i społecznych. W każdym jednak razie zrobiono wiele. W kościołach rozniecona została na nowo iskra życia, zaledwie żarząca się po powstaniu, a której zdławienie było jednym z celów niemieckiej walki z narodem polskim.

Osiągnięto to dzięki ofiarnym wysiłkom wszystkich pracowników odbudowy: murarzy, cieśli, woźniców, kobiet i dzieci, czyszczących cegłę, architektów, inżynierów i kreślarzy oraz gospodarzy kościołów – księży, którzy wszyscy po koleżeńsku i z zapalem, nie szczędzili rąk swych i wiedzy dla zrealizowania przyświecającej im wspólnej idei wydzwignięcia z gruzów ukochanych świątyń naszej Stolicy.”

Ostatnią pozycją, którą chcemy tu przedstawić, jest maleńka książeczka poświęcona tylko dwóm, ale jakże ważnym świątyniom stolicy: bazylice archikatedralnej i przylegającemu do niej kościołowi o.o. Jezuitów. Stanisław Marzyński nie napisał tekstu tej książeczki, był jednak członkiem Komitetu Redakcyjnego tego opracowania.



Tytuł to: „Podziemia kościołów starej Warszawy. Archikatedra, Kościół Najświętszej Marii Panny Łaskawej”.
Książeczka wydana została w 1957 r. przez Radę Prymasowską Odbudowy Kościołów Warszawy.

W 1946 r. został wraz z żoną aresztowany i uwięziony za działalność opozycyjną i przynależność do Armii Krajowej podczas wojny. Po uwolnieniu powrócił do pracy przy odbudowie świątyń, współdziałając z hierarchią kościelną. Wykazał wielką odwagę, wiążąc się poprzez działalność zawodową z ludźmi Kościoła. W 1947 r. kardynał August Hlond powołał do życia Radę Prymasowską Odbudowy Kościołów Warszawy, której celem było zapewnienie środków materialnych i koordynacja pracy. Marzyński stał się organizatorem pracowni architektonicznej i zaufanym doradcą do spraw architektury. Wiele lat ściśle współpracował z prymasem Stefanem Wyszyńskim w okresie jego rządów w polskim Kościele.



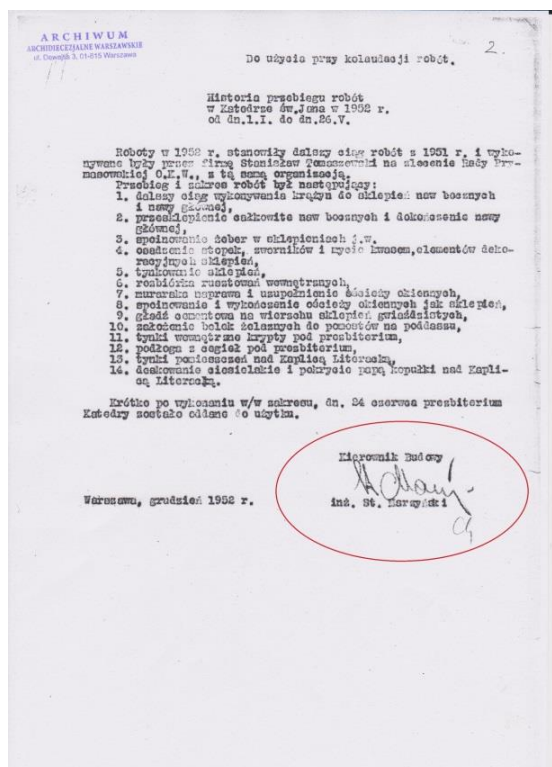
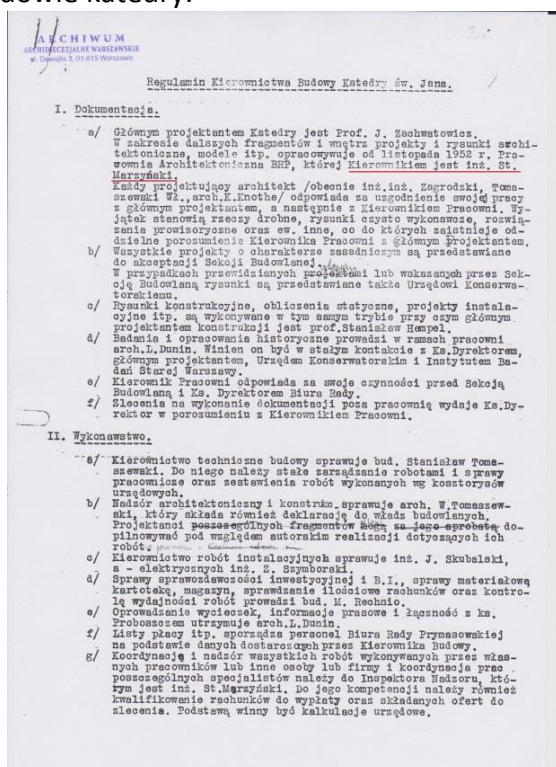
Z Kardynałem Stefanem Wyszyńskim, Prymasem Tysiąclecia. Profesor Stanisław Marzyński stoi drugi od prawej strony. Pierwsza z lewej Hildegarda Maria Marzyńska, żona profesora, uczestniczka Powstania Warszawskiego, łączniczka, kawaler Orderu Virtuti Militari. Pierwszy z prawej Lech Dunin, sekretarz Prymasowskiej Rady Odbudowy Kościołów Warszawy. Z tyłu ks. Władysław Padacz, kapelan ks. Prymasa.

Fot. Archiwum rodzinne Państwa Buchnerów

Za tę współpracę zapłacił Marzyński wysoką cenę, doznając wielu szykan takich jak: niewydawanie paszportu, utrudnianie awansu zawodowego, pomijanie przy nagrodach i odznaczeniach. Władze szykanowały i Kościół, i samego profesora Marzyńskiego także w inny sposób. Odmawiano udzielania kredytów, nie przydzielano deficytowych materiałów budowlanych.

nych, nie pozwalano odbudowywać wysokich wież kościołów, by nie dominowały w architektonicznym pejzażu Warszawy. Przy rekonstrukcjach zabytków przestrzegano pewnych zasad, starano się przywracać wcześniejszy wygląd kościoła, jednak przy zastosowaniu nowoczesnych konstrukcji (stal, żelbet). Projekty były zatwierdzane najpierw przez architektów z Biura Odbudowy Stolicy (później przez Urząd Konserwatorski), a następnie przez władze miejskie. Tylko przy odbudowie kościołów zabytkowych uznawanych za dobro narodowe władze współpracowały z kościołem a nawet współfinansowały inwestycje. W innych wypadkach często odmawiano pozwolenia na budowę, uzasadniając to względami urbanistycznymi związanymi z planami rozbudowy miasta. Tak było w wypadku kościoła sióstr Kanoniczek przy pl. Teatralnym, Dzieciątka Jezus przy ul. Moniuszki, św. Jerzego na Nowym Mieście, kaplicy w Królikarni i kaplicy na Powązkach. Jednak źródłem satysfakcji były dla Stanisława Marzyńskiego odbudowywane kościoły Warszawy m.in.: św. Aleksandra, św. Floriana, Matki Boskiej Łaskawej ojców Jezuitów, św. Piotra i Pawła, św. Kazimierza na Tamce.

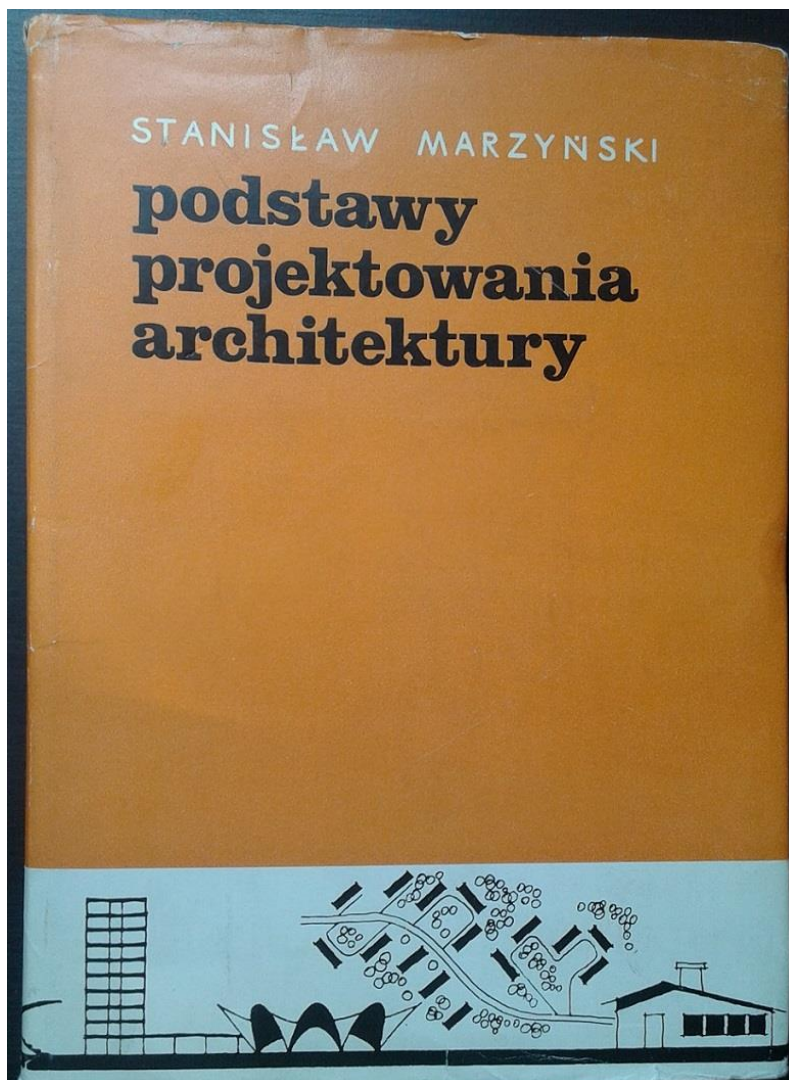
Odbudował pałac arcybiskupów warszawskich przy ulicy Miodowej, liczne klasztory i plebanie. Kierował pracą przy odbudowie katedry św. Jana, dla której projekt opracował Jan Zachwatowicz. W Archiwum Archidiecezjalnym Warszawskim znajduje się sporo dokumentów potwierdzających udział Stanisława Marzyńskiego w pracach Prymasowskiej Rady Odbudowy Kościołów Warszawy. Wśród tych dokumentów warto zwrócić uwagę na Regulamin Kierownictwa Budowy Katedry św. Jana oraz jedną z notatek dotyczących przebiegu prac przy odbudowie katedry.



Oprócz odbudowy zniszczonych podczas wojny kościołów istniała pilna potrzeba powołania nowych parafii i budowy nowych świątyń, które zaspokajałyby potrzeby religijne rosnącej liczby ludności. Mimo sprzeciwu władz i piętujących się trudności zaopatrzeniowych Stanisław Marzyński projektował kolejne kościoły na terenie dawnej archidiecezji warszawskiej oraz łowickiej i płockiej. Jego projekty cechowała troska o pełną umiaru formę odpowiednią do funkcji i harmonijne włączenie w środowisko przyrodnicze. Zaslugi Marzyńskiego zostały docenione przez papieża Pawła VI, który przyznał mu najwyższe odznaczenie papieskie Order Świętego Grzegorza Wielkiego. Oprócz obiektów sakralnych Marzyński projektował inne bu-

dowle, w tym przeznaczone dla Politechniki. Uczestniczył jako projektant bądź konsultant w budowie i przebudowie mostów: Łazienkowskiego, Starzyńskiego, Poniatowskiego. Po wojnie kontynuował pracę akademicką na Wydziale Inżynierii Lądowej aż do przejścia na emeryturę w 1974 r. Był autorem wielu publikacji związanych z odbudową i budową kościołów, podręczników akademickich i różnych publikacji okolicznościowych.

Poniżej prezentujemy jeden z jego podręczników akademickich. Egzemplarz ten jest szczególnie cenny, gdyż zawiera ręcznie pisaną dedykację dla ojców Jezuitów, których kościół – Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej Patronki Warszawy odbudowywał.



projektowania architektury

Wielebnym i Drogim Ojcom Jezuitom ze Świątojańskiej
w dowód szacunku i wdzięczności za wieloletnią pracę
przy odbudowie Starego Miasta /patrz str. 13/ - ale czym
byłoby Stare miasto bez Kościoła Najświętszej Matki Boskiej Łaskawej!

19.III.70.

Autor

Wielebnym i Drogim Ojcom Jezuitom ze Świątojańskiej
w dowód szacunku i wdzięczności za wieloletnią pracę
przy odbudowie Starego Miasta /patrz str. 13/ - ale czym
byłoby Stare Miasto bez kościoła Najświętszej Matki Boskiej Łaskawej!

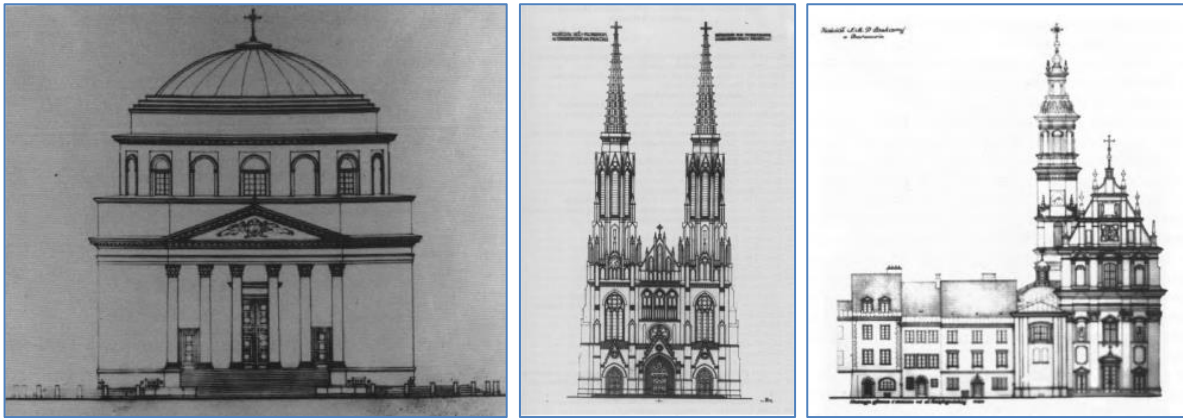
19.III.70.

Autor

Warto jeszcze raz oddać głos córce profesora i zobaczyć jak ona wspomina ten powojenny, bardzo trudny okres działalności rodziców, w szczególności ojca.

„Rozpoczyna się okres intensywnej pracy zawodowej. Niezależnie od niej Rodzice kontynuują działalność konspiracyjną, zdając sobie sprawę jakim zagrożeniem jest dla Polski komunizm i podporządkowanie Związkowi Radzieckiemu. Jest drukowana i kolportowana prasa podziemna. Warunki dla pracy konspiracyjnej są znacznie trudniejsze niż w czasie okupacji. Urząd Bezpieczeństwa przenika do środowisk opozycji i likwiduje zaczątki konspiracji antykomunistycznej. Rodzice są aresztowani w swoim mieszkaniu na ulicy Poznańskiej 12 w listopadzie 1946. W 1947 roku Ojciec wraca do domu po pół rok. Mama zostaje skazana na cztery lata więzienia, zwolniona na skutek amnestii w roku 1948.

W roku 1947 Prymasem jest ks. arcybiskup Stefan Wyszyński. Decyduje o konieczności odbudowy kościołów. Ojciec staje się jednym z najbliższych Jego współpracowników. Z udziałem mojego Ojca powstaje Rada Prymasowska Odbudowy Kościołów. Zaczyna się trudna walka z władzą która dąży do ateizacji narodu. Każda inicjatywa odbudowy czy budowy kościołów napotyka szereg trudności. Ojciec stara się pokonać opory instytucji komunistycznych, spotyka Go wiele przykrości i upokorzeń lecz działa dla dobra Kościoła, które ceni nade wszystko. Udaje się zaprojektować i odbudować szereg kościołów Warszawy. Przykładami tego może być św. Florian (dziś Katedra Praska), św. Aleksander, kościół Jezuitów na Starym Mieście, kościół św. św. Piotra i Pawła na Koszykach i wiele innych.



Od lewej: kościół św. Aleksandra na Pl. Trzech Krzyży, kościół św. Michała Archanioła i Floriana na Pradze, Sanktuarium Matki Boskiej Łaskawej – kościół ojców Jezuitów na Starym Mieście w Warszawie. Rysunki prof. Stanisława Marzyńskiego z archiwum rodzinnego państwa Buchnerów.

Komunistyczne władze starają się mieć informatorów w środowisku Kościoła. Szczególnie wartościowi dla komunistów byli ludzie z otoczenia Prymasa. Informatorów uzyskują przez szantaż w różnych formach. Ograniczają możliwość awansu, grożą zagrożeniem dla rodziny, stosują wiele perfidnych form. Wiele osób nie oparło się takim naciskom. Od roku 1947 do roku 1956 mój Ojciec podlega takim działaniom służby bezpieczeństwa. Są stałe wizyty funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa, wezwania na przesłuchania. Stwarzane jest przekonanie o realnym zagrożeniu. Trwa blisko 9 lat nacisków. Słyszymy ciężkie kroki w pracowni nad naszym mieszkaniem, wiemy, że tam rozgrywa się trudna, nierówna walka, nie wiemy jak te rozmowy się skończą, czy Ojciec wróci dziś do nas. W tej niełatwej sytuacji Ojciec nie godzi się na współpracę. W tamtych warunkach wszechmocy państwa stawienie oporu służbie bezpieczeństwa było wielkim bohaterstwem, może jeszcze większym niż to, jakim jest udział w walkach na froncie.”

Kościół profesora Marzyńskiego na Północnym Mazowszu

Stanisław Marzyński zaprojektował kilkanaście kościołów, na których budowę władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wyraziły zgodę.

Prezentując kilka z nich wykorzystaliśmy zdjęcia i opisy zamieszczone w „Roczniku Diecezji Płockiej z 1977 r.”. Korzystaliśmy też ze zdjęć z prywatnego archiwum państwa Moniki i Andrzeja Buchnerów, ze zbiorów Archiwum Archidiecezjalnego Warszawskiego, stron internetowych wymienionych parafii, z Almanachu Muzealnego i z Internetu.

Bulkowo



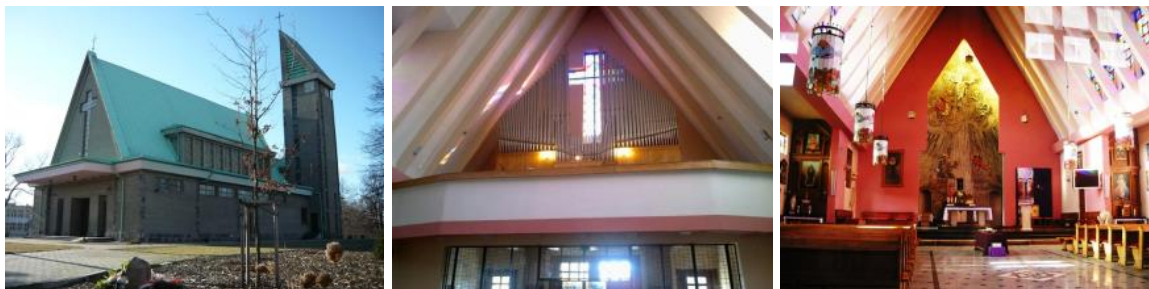
Kościół p.w. Błogosławionej Marii Ledóchowskiej w parafii pod wezwaniem Trójcy Świętej w Bulkowie wybudowany został w latach 1974 – 1978. W Roczniku Diecezji Płockiej z 1977 r. w opisie parafii Bulkowo czytamy: „Po wieloletnich staraniach w 1973 r. władze administracyjne wydały zezwolenie na odbudowę kościoła parafialnego. Po sporządzeniu planów i zatwierdzeniu ich w dniu 7 września 1974 r. rozpoczęto budowę nowego, murowanego obiektu według projektu profesora Stanisława Marzyńskiego.” Na zdjęciach widok tego kościoła w czasie budowy, po wybudowaniu oraz widok współczesny.

Gąbin



Kościół parafialny pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa w parafii św. Mikołaja w Gąbinie wybudowany został w latach 1957 – 1966. We wspomnianym powyżej roczniku Diecezji Płockiej znajdujemy następującą informację: „(...) z inicjatywy ks. Stefana Budczyńskiego na fundamentach poprzedniego stanął nowy, żelbetonowy kościół według projektu prof. Stanisława Marzyńskiego, konsekrowany przez biskupa Bogdana Sikorskiego 16 października 1966 r. Obecnie trwają prace nad wyposażeniem wnętrza.”

Mława



W parafii pod wezwaniem św. Jana Kantego znajduje się kościół pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego. W roku 1977 – czytamy we wspomnianym Roczniku Diecezji - „Trwa budowa nowej świątyni według projektu profesora Stanisława Marzyńskiego.” Kościół jest przykładem stylu namiotowego. Konsekwrowany został 8 października 1978 r. przez biskupa Bogdana Sikorskiego.

Smoszewo



W rzymsko-katolickiej parafii pod wezwaniem św. Mateusza znajduje się kościół pod wezwaniem św. Maksymiliana. W niewyjaśnionych okolicznościach 8 sierpnia 1971 roku spłonęła tam drewniana świątynia. „Budowę murowanej – tu znowu cytuję z Rocznika – według projektu prof. Stanisława Marzyńskiego, rozpoczął w 1973 r. ks. Waldemar Nowak; pracami kierował następnie ks. Stanisław Szulc. Zakończono je w 1975 r. Poświęcenia kościoła i plebanii dokonał biskup Bogdan Sikorski 29 czerwca 1975 r. Kościół został wniesiony z betonu, posiada część podziemną; obecnie – to znaczy w roku 1977 – trwa zagospodarowanie wnętrza.”

Klukowo



Zbudowany tam w latach 1965 – 1969 kościół pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej również jest dziełem Profesora. I znowu cytuję z Rocznika Diecezji Płockiej: „Budowę obecnej świątyni pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej rozpoczął w sierpniu 1965 roku ks. Henryk Piórkowski. Projekt wykonał prof. Stanisław Marzyński. Budowa trwała 4 lata. 24 sierpnia 1969 r. biskup Bogdan Sikorski dokonał poświęcenia obiektu w stanie nadającym się do odprawiania nabożeństw. Obecnie trwają prace wykończeniowo – dekoracyjne.”

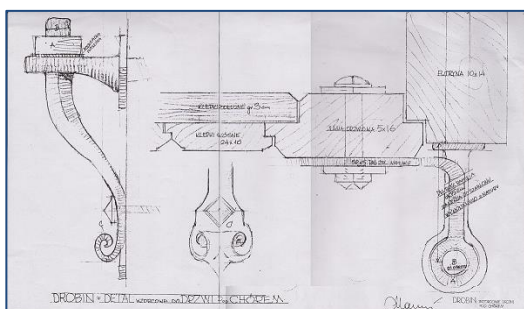
Sudragi



Tu historia jest dramatyczna. W sierpniu 1955 roku prawie całą wieś strawił pożar. Jego przyczyną były iskry z ciągników, pracujących na pobliskich polach. Zgodę na odbudowę kościoła uzyskano dopiero w 1972 roku. Projektantem kościoła p.w. Matki Boskiej Częstochowskiej w Sudragach jest także profesor Stanisław Marzyński.

W Drobinie i w Rogotwórsku

Profesor Stanisław Marzyński zasłużenie nazwany został „budowniczym kościołów”. Przedstawiliśmy tylko niektóre z nich, te wybudowane w Diecezji Płockiej, na naszym Płockim Mazowszu. Ale zaprojektował ich znacznie więcej. Trzeba także pamiętać, że praca architekta to nie tylko projektowanie nowych obiektów. Te najbardziej widoczne, zapadające w pamięć społeczeństwa, to oczywiście kościoły. Ale są przecież i kaplice, i plebanie, i – o wiele mniej widoczne – elementy kościelnych wnętrz, różnego rodzaju detale. Trzeba też mieć na uwadze to, że każda przebudowa kościoła, każda jego modernizacja, każdy poważniejszy remont wymaga pracy architekta. W Drobinie, na przykład, są to drzwi. Poniżej jeden z rysunków projektu i powiększony fragment z podpisem Profesora i datą 20.VIII.80.



Nie udało się dotychczas ustalić jakie detale wnętrza kościoła w Rogotwórsku zaprojektował profesor Stanisław Marzyński. Według relacji córki, pani Moniki Buchner, z całą pewnością wykonywał prace projektowe dla Rogotwórska. Będziemy ich poszukiwali.

Stanisław Marzyński zmarł 5 lutego 1992 roku w Warszawie. Spoczywa na Cmentarzu Powązkowskim.



28 maja 2015 r. Wiązanka kwiatów od społeczności szkolnej na grobie Patrona. Fot. Beata Brzezińska

Krótką refleksją na koniec

W naszej szkolnej społeczności wiele osób zagłębiło się w historię rodziny państwa Marzyńskich. Rodziny niezwyklej, szlachetnej, patriotycznej, miłującej się wzajemnie. Rodziny, która nie: „może być wzorem”, ale rodziny, która: „jest wzorem”. Historia ta wciągnęła nas na tyle mocno, że postanowiliśmy przedstawić ją w postaci tego konkursowego opracowania. Cieszymy się, że Szkoła Podstawowa w Rogotwórsku – mamy prawo powiedzieć: nasza szkoła – ma za Patrona postać wielką, niezwyklej, zasłużoną.